



Z teatru wojny: Rosyjskie rowy strzeleckie pod Łowiczem.

Na ofiary wojny.

W obecnej wojnie groźnym wrogiem jest nie tylko armia nieprzyjacielska, ale także głód, mróz i nędza, przygniatająca swem strasznym brzemieniem całą ludność kraju, w którym toczą się walki. Aby choć trochę ulżyć tym nieszczęśliwym ofiarom wojny, potworzyły się komitety, które starają się zaopatrzyć je w żywność i odzież.

W akcji tej bierze żywy udział i Kraków, gdzie pod przewodnictwem pp. prezydentowej Leowej i bar. Hagenowej zorganizowano w mieście zbieranie odzieży dla wyrzuconych z swych siedzib ofiar wojny... Odzież tę zbierają specjalne wozy, które pod dozorem pań z komitetu objeżdżają ulice Krakowa, a ludność chętnie i obficie składa te datki w naturze, tak niezbędne dla ofiar pożogi wojennej w obecnej porze zimowej.



Z Legionów: Biuro stacyi chorych w Jabłonkowie.

Z Legionów.

Jak wiadomo, departament wojskowy N. K. N., Komenda placu i instytucje pomocnicze Legionów z początkiem lutego zostały przeniesione do Królestwa Polskiego, na terenie którego rozpoczęły swą działalność. Do tego zaś czasu, od chwili opuszczenia Krakowa, przebywały w Jabłonkowie na Śląsku, gdzie ludność miejscowa z wyjątkową serdecznością oddała swe usługi chwilowo tam przebywającym Legionistom. W okolicy powstały kolonie wypoczynkowe, w których Legioniści, wyczerpani trudami wojny, nabierali sił do dalszej walki.

Dziś Jabłonków opustoszał – znikły szare mundury Legionistów, z którymi tak się już żyła miejscowa ludność. Rozkaz wyższej władzy przeniósł za dawny kordon to ognisko życia legionowego, z którego podajemy w dzisiejszym numerze kilka ilustracji.



Z Legionów: Urzędnicy sanitarni przed komendą stacyi chorych w Jabłonkowie po pracy.



Z teatru wojny: Zdobyty przez wojska niemieckie na dworcu w Wierzbolowie pociąg sanitarny francuskiej misji. Między torami przedmioty zrabowane, których uciekający w popłochu Rosjanie nie zdążyli ze sobą unieść.